GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 51. — W Srodę dnia 1. Marca 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 18. Lutego.

W Izbie Deputowanych brano wczoraj pod rozwagę rozmaite, nadesłane jéj petycye. Przed wszystkiém zaś oznajmił Prezes, że od trzech znakomitych mieszkańców Tremezenu w Afryce przedstawienie w języku arabskim odebrał, które następnie w przekładzie, uskutecznionym przez przysięgłego tłumacza, w biórze Izby złożył. W piśmie tém, rzekł Pan Dupin, objęte są, przy odwołaniu się do Wszechmocnego Boga, najcięższe obwinienia, a honor nasz wymaga, aby je bliżéj wyjaśniono. Izba będzie niezawodnie podzielała ze mną zdanie, aby podanie to wręczoném zostało Kommissyi, ustanowionéj do wzięcia pod rozbiór dodatkowych kredytów, zażądanych dla Afryki. Bolesna odezwa, przedzierająca się do nas z tak odległych stron, powinna koniecznie interes i uwagę Izby na siebie zwrócić. Polecam zatém to zażalenie sprawiedliwości i ludzkości sprawozdawcy. Wielu Deputowanych opierało się takowemu postępowaniu, ile że owo podanie poprzednio do Kommissyi petycyów odesłane być powinno. Jeden z nich zwrócił na to uwagę, że działania wspomnianéj Kommissyi nie zostają w żadnéj styczności z zażaleniem mieszkańców Tremezenu, na co Prezes odpowiedział, że sprawozdawca owéj Kommissyi sam życzył, aby petycyą tę do wspomnianéj Kommissyi odesłano. Po kilku uwagach z strony Ministra skarbu przychylono się do wniosku Pana Dupina.

La Charte z 1830. r. zawiera co następuje: Niezadługim czasem przełoży Rząd Izbom stanowczy plan względem obsadzenia Regencyi algierskiéj. Izby zawyrokują względem wniosku takowego i środków, jakich się chwycić trzeba będzie. Ponieważ dotychczasowy systemat niejakim zmianom uledz musi, przeto ustanowienie nowego Generalnego Gubernatora naturalnym będzie skutkiem tegoż. Wiele przecież osób, a mianowicie członków oppozycyi, rzecz tę z innego uważa punktu. Zarzucają z jednéj strony Rządowi, że za prędko dzieło rozpoczął, a z drugiéj ganią go o zanadto wielką powolność. Jeżeliby Marszałek Clauzel miał być od urzędu usunięty, mówią jedni, czemuż tego zaraz po nieszczęśliwéj wyprawie do Konstantyny nie uczyniono? Jeżeli zaś, mówią drudzy, Ministeryum z zupełną znajomością i rozwagą w sprawie téj zawyrokować chciało, czemuż rzeczy całéj Izbie nie przełożono? Tak, rząd chciał się naprzód dokładnie o wszystkiém przekonać, i dopiero po gruntownéj rozwadze, czego położenie rzeczy potrzebuje, postanowił wysłać

do Afryki w miejsce Marszałka Clauzela Generała Damremonta. Cóżby pomyślano o rządzie, któryby dozwolił agentom swoim, jakikolwiek stopień oni posiadać mogą, objawić Izbom otwarcie swoje obowiązkowe stósunki. Izbom służy niezawodnie prawo zaszczycenia rządu swą ufnością lub odmówienia mu téjże; agenci rządu nawet, będąc członkami Izb, mają prawo objawić z mównicy w obliczu narodu swoje zdanie o polityce Ministrów. Lecz parlamentarna przemoc nigdy się mieszać nie powinna do stósunków zachodzących między władzą wykonawczą a urzędnikami. Tym bowiem sposobem zniszczonoby prawną rownowagę, zastrzeżoną przez Kartę.

Potwierdza się usunięcie od urzędu albo przynajmniéj przeniesienie gdzieindziéj Generał Porucznika, Wicehrabiego Schramma. W miejsce jego mianowany został Generał-Porucznik Cubières Generalnym Dyrektorem w wydziale Ministerstwa wojny.

Ostatni potomek wielkiego Corneilla umarł onegdaj w Paryżu. Obecnie tylko już po kądzieli rodzina jego utrzymuje się.

Parish Sun, dziennik wychodzący tu w języku angielskim, zawiera w dopisie co następuje: Odebraliśmy drogą nadzwyczajną gazety amerykańskie aż do dnia 25. Stycznia. Gazety te i listy prywatne donoszą, że wkrótce spodziewają się wybuchu wojny między Stanami zjednoczonemi a Mexykiem. Pan Ellis, Poseł Stanów zjednoczonych w Mexyko, zażądał d. 28. Grudnia paszportu i tego samego dnia wsiadł w Vera-Cruz na okręt liniowy amerykański „Boston". Okręt ten zawinął dnia 13. Stycznia do portu Balęze.

Według najnowszych wiadomości z Madrytu wielu głównodowodzących Generałów podało się do dymissyi z powodu złego opatrzenia wojska, zostającego pod ich rozkazami. Między innymi wymieniano Brygadyera Bosso di Carminali, przewodniczącego kolumnie jednéj na granicy między Walencyą a Katalonią, Generała Quirogę, Generał-Kapitana Aragonii i Brygadyera Noguerasa.

Król Jmć pracował onegdaj z Ministrem oświecenia publicznego, a wczoraj kolejno z ministrami spraw wewnętrznych, marynarki, oświecenia publicznego i handlu.

Zdaje się, iż postanowiono, że Marszałek Soult nie wejdzie do Ministeryum, jak o tém głoszono. Miał on żądać, aby cofniono projekt do prawa względem oddzielenia sądów w sprawach o zbrodnią stanu, popełnioną wspólnie przez wojskowych i cywilnych, oraz względem zatajenia takich zbrodni. Miał oraz domagać się Prezesostwa Rady. Następujący artykuł, umieszczony w Journal de Paris, dostatecznie okazuje, iż układy w téj mierze z Marszałkiem Soult, jeźli były, zupełnie się zerwały: „Od kilku dni powtarzają ustawicznie, iż obecność Marszałka Soult w Ministerstwie wojny jest koniecznie potrzebną, i że prędzéj lub późniéj wypadnie przyjąć warunki jego. Mniemamy, iż Marszałek nie łudzi się względem tych, którzy się mienią przyjaciołmi jego, a więcéj mu szkodzą niż są użytecznymi. Nie masz dziś ludzi koniecznie potrzebnych, i Ministerstwo wojny, które się od 3ch lat bez Marszałka Soult obywało, i dłużéj bez niego obejść się może. Nie chcemy twierdzić, iż zdolność Marszałka Soult do administracyi jest przesądem; lecz oraz mniemamy, iż téj zdolności nie należy przesadzać. Marszałek Soult ma za sobą sławę wojskową, znaną całéj armii; umie zjednać powagę rozkazom swoim, i pod jego zarządem hierarchia wojskowa jest zapewnioną. Lecz nie można oraz taić, iż obecność Marszałka Soult w Ministeryum zrządziłaby wiele niedogodności. Zawsze prawie można być pewnym, iż z nim wystawionoby się na wielkie kłopoty w Izbach; bo w ogólności mało szanuje zwyczaje parlamentowe, i nie można zamilczeć, iż nigdy nie przestaje na swoim udziale władzy, i łatwo daje się skłaniać do kroków, które ustawicznie wstrząsają stałość administracyi, jakkolwiek jest mocną."

Z dnia 19. Lutego.

Minister wojny otrzymał wczoraj doniesienia od Generałów Rapatela i Trezela o nieszczęśliwym wypadku w Bonie. Z doniesień tych wynika; że d. 30. Stycznia o godzinie $7\frac{1}{2}$ zrana magazyn prochu, za wnijściem poprzednio do niego Porucznika od artyllery Bergereta w celu wzięcia amunicyi, w powietrze wyleciał. Większa część murowanych pomieszkań i wszystkie drewniane namioty, w których się trzeci batalion 17go lekkiego pułku i część pierwszego batalionu afrykańskiego znajdowały, zniszczone zostały tym wybuchem. Oficerowie, żołnierze i mieszkańcy, mając na czele Generała Trezela, wstąpili zaraz na Kassaubah, w celu niesienia pomocy nieszczęśliwym ofiarom tego smutnego wypadku. Wszystkie przez władze zebrane wiadomości w tém się zgadzają, że nieszczęście to jakiemu nieszczęśliwemu przypadkowi przypisać należy, który się zapewne przytrafił Porucznikowi od artylleryi Bergeretowi i Bombardyerowi Sigre, gdy ci z latarnią dobrze opatrzoną do składu prochu weśli. Nie znaleziono ani ich ciał, ani też szczątków sukien. Dla zapobieżenia przesadzonym pogłosom pomiędzy Arabami o stracie ludzi i amunicyi, wysłał General Trezel oddział piechoty do obozu pod Drehanem i rozkazał,

aby czas udawania się na spoczynek i wstawania tak jak dawniéj wystrzałami z dział obwieszczono. General Trezel rozłożył wojsko obozem w koło cytadelli i usilnie zajmują się uprzątnieniem gruzów. Spodziewają się także, że mury w ciągu dwóch tygodni naprawione będą zupełnie.

List prywatny z Bony z d. 3. b. m. tak opowiada o tamecznėm nieszczęściu: Po nieszczęśliwéj wyprawie do Konstantyny nie mogła nas większa klęska spotkać jak zburzenie Kassaubahu i sąsiednich domów murowanych. Byliśmy świadkami tego wypadku, którego przyczyna dotąd niewiadoma, a który smutne za sobą pociągnąć musi skutki dla miasta wznoszącego się z gruzów swoich i przybierającego postać miasta europejskiego. Dnia 30. Stycznia obudziło mię gwałtowne wstrząśnienie i sądziłem że całe miasto się zapadnie. Wybiegłem spieszno na ulicę dla dowiedzenia się, co się stało, i biegłem za drugimi ku Kassaubahu. Tam ukazał nam się okropny widok; cały Kassaubah wystawiał stós gruzów i żadnego nie dostrzegliśmy z budynków, wystawionych niedawno temu koło cytadelli. Strata ludzi niewiadoma. Stratę materyałów podają na trzy miliony (?). Ziemia okryta zwaliskami na pół mili w obwodzie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 7. Lutego.

O wyprawie karolistowskiéj nic tu pewnego nie wiemy; przecież zapewniają niektórzy, że dowodzić nią będzie General Sanz albo Guibelalde i że w dniu 8. Lutego przebędzie rzekę Ebro, aby się przedrzéć do niższéj Arragonii. Zresztą zbywa podobno Karolistom całkiem na pieniędzach.

Do Santanderu przywieziono z Anglii 4,000 karabinów wraz z amunicyą.

Jeden z Adjutantów Generała Saarsfield przybył tu z depeszami, których treść jest dotąd dla publiczności tajemnicą.

Czwarta kompania pierwszego batalionu madryckiéj gwardyi narodowéj złożyła w banku San Fernando 4,000 realów dla obrońców Bilbao.

Pułk prowincyalny z Granady zniewolił do odwrotu dowódzcę karolistowskiego, Castor, który się aż do Limpias był posunął.

Rząd niekontent jest bardzo z sposobu przyjęcia Generała Narvaez w Cuenca.

Przed kilku dniami niektórzy oficerowie wyprawili świetny obiad dla Hermengilda Ortega, należącego do brygady Narvaeza, którego Cordova najwaleczniéjszym pomiędzy walecznymi nazywał. Spełniano na nim rzęsiste toasty na cześć Generała Narvaez i spiewano wiele obelżywych dla ministeryum pieśni.

Mówią o awansach, które wkrótce w wojsku rozdawane będą. Pomiędzy innymi wymieniają Santos San Miguel, Gubernatora Bilbao, Orua, Szefa przy generalnym sztabie Generała Espartero, Baronów de Meer i Carendelet, jako takich, którzy na wyższe stopnie posunieni zostaną.

Przybył tu Baron Mur. Mianowany został Kapitanem generalnym Katalonii i uda się niezwłócznie do Barcelony.

Instrukcya processu przeciw sierzantowi Garcia już się rozpoczęła. Powiększa zbrodnię ta okoliczność, iż w chwili gdy Mendizabal wartę na pomoc wezwał, Garcia przyłożył mu do głowy pistolet, który mu atoli z ręki wytrącono.

Gazeta dworska zawiera postanowienie królewskie przeciw przemycaniu towarów.

Tenże sam dziennik wymienia osoby, które w rozmaitych portach hiszpańskich pełnić będą obowiązki Konsulów mexykańskich.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 25. *Stycznia.*

W dniu 23. m. b. wybuchnął ogień w Balat, części miasta Konstantynopola przez żydów zamieszkanéj, i pochłonął około sto domów i sześćdziesiąt kramów kupieckich.

W Syryi było wielkie trzęsienie ziemi, które mianowicie w Tabarieh (Tiberias) i Safed okropne spustoszenia zrządziło.

Powietrze morowe przy odejściu ostatniéj poczty uśmierzyło się znacznie tak pomiędzy Turkami, jakoteż pomiędzy mieszkańcami innych narodów. Téj okoliczności przypisać należy, że Sultan nakazał Muzułmanom zamknąć domy nakadzań. Pomimo takowego polepszenia stanu zdrowia stolicy w hotelu posła rossyjskiego w Bujukdere umarł na powietrze morowe jeden z służących posła; przypadek ten wprawił całą rodzinę Pana Buteniefa w największą trwogę.

O wzmiankowaném wyżéj trzęsieniu ziemi w Syryi zawiera list pisany z Bairut pod dniem 11. Stycznia, (umieszczony w dzienniku Journal de Smyrne) następujące bliższe wiadomości: „Okropna katastrofa dotknęła Syryą i nabawiła mieszkańców trwogi. W nowy rok, na kilka minut przed wschodem słońca, miasta Tabarieh i Safed z wszystkiemi wsiami okolicznemi zburzone zostały doszczętnie przez okropne trzęsienie ziemi, któtego uderzania nawet tu czuliśmy i z których jedno przeszło 20 sekund trwało; obydwa miasta wspomnione są dziś stósem tylko ruin i zapewniają, że $\frac{9}{10}$ części ich mieszkańców zagrzebały gruzy. Nie mamy dotąd prawdziwego wyobrażenia o niesłychaném tem nieszczęściu, albowiem z wszystkich stron dochodzą nas co-

raz nowe i okropniéjsze opisy tego zjawiska natury. — Nie mamy jeszcze wiadomości z Jerozolimy i z Jaffy, co dowodzi, że miasta te niedotknęło nieszęście, albowiem w przeciwnym razie wieść o tem rozeszłaby się w okamgnieniu po całym kraju. W Alkrze i Saidzie dały się czuć gwałtowne uderzenia. Zapewniają, że w Alkrze wszystkie nowe gmachy zawaliły się; w Saidzie wiele domów zburzyło trzęsienie doszczętnie, wiele uszkodziło znacznie. W francuzkim chanie (składzie towarów) mieszkać już nie można. Małżonkę agenta francuzkiego wyciągnięto z gruzów z złamaną nogą. — W Tripolis było trzęsienie ziemi lekkiem. Wstrząśnienia ziemi nakształt wałów na wodzie następowały w kierunku południowym i w południowéj też stronie najwięcéj kraj ucierpiał. Trzęsienie to ziemi przypisują podziemnemu wulkanowi, który smołę ziemną z morza martwego wyrzuca. U nas (w Bajrucie) zawaliło się kilka tylko domów a niektóre zostały uszkodzone; w okolicy zawalił się Chan i zagrzebał w gruzach swoich kilka osób. — Dziesięć dni upłynęło już od czasu okropnéj téj katastrofy, a ciągle jeszcze jesteśmy w trwodze, albowiem poruszenia ziemi nie ustają i codziennie zdarzają się trzęsienia.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział I.

Dobra szlacheckie Janków i Donaborów w Powiecie Ostrzeszowskim oszacowane resp. na 19,687 Tal. 22 sbgr. 1 fen. i 14,609 Tal. 23 sbgr. 4 fen. wedle taxy mogącéj być przéjrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 4. Września 1837 r.

przedpołudniem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, a mianowicie:
1) Sukcessorowie sp. Jana Kantego Krąkowskiego,
2) Sukcessorowie Wojciecha Myszkiewicza i Zofii Myszkiewiczowéj zamężnéj Katasanów półkownikowéj,
3) Jan Cober possessor,
4) Jan Feige dzierzawca,

zapozywają się niniejszém, aby pod uniknieniem prekluzyi najdaléj w terminie powyższym się zgłosili.

Poznań, dnia 19. Stycznia 1837.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Konary w Powiecie Krobskim przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 107,791 Tal. 9 sgr. 7 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 3. Kwietnia 1837.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, a mianowicie:
a) Ur. Wojciech Wyganowski i
b) sukcessorowie Jana Guilelma Szmidta,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 30. Lipca 1836.
Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Ignacy Dobieliński i polubienica jego Nepomocena Bukowiecka tu z tąd, kontraktem przedślubnym z d. 6. b. m. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Grodzisk, dnia 20. Lutego 1837.
Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Przedaż owiec.

Dominium Mondschütz powiatu Wolawskiego, pół mili od Wolawy, ma na przedaż 60 maciór z różnych lat na rozpłod i 50 baranów dwu- i trzyletnich.

Pomiędzy ostatniemi znajduje się 15—20 które zapewne wszelkim dogodzą wymaganiom mianowicie jedno i dwuletnie, które jako tryki w trzodzie używane były. Zalety trzody znanéj dostatecznie od lat 20 na jarmarku Wrocławskim, któréj wełna od lat 10 nabywaną bywa ciągle przez dom handlowy Pleyne w Londynie, uwalniają od wszelkich pochwał.

Cena macior bez wełny i baranów jest jak najumiarkowaniéj ustanowiona, o któréj pod niebytność posiedziciela, przekonać się można w urzędzie ekonomicznym.

Doniesienie o nasionach koniczyny.

Otrzymałem dziś pierwszy transport ulubionego czerwonego i białego styryjskiego nasienia koniczyny i przedaję takowe po najumiarkowańszych cenach.

Poznań, dnia 21. Lutego 1837.
D. T. Stiller.